

Piotr Sobol-Kołodziejczyk, Marek Zieliński

O rozmytych relacjach pomiędzy psychologią sądową, psychiatrią sądową a prawem karnym : na przykładzie pracy Anny Golonki "Niepoczytalność i poczytalność ograniczona"

Roczniki Administracji i Prawa 16/2, 491-494

2016

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

O rozmytych relacjach pomiędzy psychologią sądową, psychiatrią sądową a prawem karnym: na przykładzie pracy Anny Golonki *Niepoczytalność i poczytalność ograniczona*, Wolters Kluwer, Warszawa 2013

Książka A. Golonki jest „wybitna”. „Wybitna” oznacza zła, a nawet szkodliwa. Wprawdzie autorka stawia sobie wyjątkowo ambitne zadanie określenia zagadnienia poczytalności w polskim prawie karnym (art. 31 § 1-3 k.k.)¹, ale z zamierzenia tego się nie wywiązuje. Zanim zostaną podjęte właściwe uwagi krytyczne, warto zauważyć, że w wielu miejscach pracy zamiast rzetelnej analizy A. Golonka prowadzi swoisty pamiętnik licealistki (zob. np. podziękowania – s. 13-14).

Nadzwyczaj ciekawy jest rozdział pierwszy (s. 21-32), w którym Autorka podejmuje problematykę istoty poczytalności. Zdaje się ona zapominać (s. 21), iż kategoria istoty jest pojęciem typowo filozoficznym, które najogólniej mówiąc dotyczy podstawowych właściwości badanego zjawiska. Ażeby to uczynić, należałoby podać konieczne i zarazem wystarczające warunki zaistnienia poczytalności, nie zaś skupiać się na określeniach definicyjnych zaczerpniętych od mniej lub bardziej uznanych autorytetów (s. 22-26). W tym kontekście budzi zdziwienie kilkustronicowe omówienie zaburzeń psychicznych w aspekcie historycznym (s. 26-32). Mogło to być uzasadnione, gdyby zostało ono dokonane w sposób elementarnie rzetelny. Tymczasem nie wiedzieć z jakich powodów A. Golonka pomija fakt, że przez wieki za sprawą działania Kościoła katolickiego choroba psychiczna była rozumiana jako wynik opętania przez szatana lub konsekwencja grzechów rodziców². Zdziwiająca jest również, iż klasyczną freudowską psychoanalizę ujmuje ona jako metodę leczniczą (s. 30). O ile terapia za pomocą słów jest metodą leczniczą, to A. Golonka ma rację. Wypadałoby to jednak uzasadnić chociażby w jednym zdaniu. Podobnie Autorka odznacza się nadzwyczajnym polotem interpretacyjnym, gdy twierdzi, iż z filozofii F. Nietschego (s. 31) wynika postulat eliminacji osób chorych psychicznie. Wystarczy przeczytać dziesięć pierwszych stron „*Tako rzecze Zaratustra*”³, aby wiedzieć, że niemiecki filozof, głosząc koncepcję nadczłowieka, formułował co najwyżej pewną ideę regulatywną. A. Golonkę można usprawiedliwić zapewne tylko tym, iż dzieło F. Nietschego nie jest dostępne w polskich bibliotekach i w polskim tłumaczeniu, chociaż żaden

¹ Ustawa z 6 czerwca 1997 r. – Kodeks karny, Dz.U. z 1997 r., nr 88, poz. 553, ze zm.

² Szerzej P. Bylica, *Zaburzenia dysocjacyjne czy opętanie przez szatana? Historyczno-metodologiczna analiza stosunku psychiatrii do problemu opętania*, [w:] J. Zoń (red.), *Pogranicza nauki: protonauka, paranauka, pseudonauka*, Lublin 2009, s. 209-225.

³ F. Nietzsche, *Tako rzecze Zaratustra* (tyt. oryg.: *Also sprach Zarathustra: ein Buch für Alle und Keinen*), przekł. [z niem.] Waclaw Berent, wyd. 2, Kraków 2014, *passim*.

student filozofii z reguły nie ma problemu z jego odnalezieniem.

Osobliwe są uwagi Autorki utożsamiające metodę psychiatryczną z metodą biologiczną (s. 64). Jeśli tak jest w istocie, to należy obronić karkołomną tezę, że np. psychiatria humanistyczna nie istnieje. W tym kontekście dzieła chociażby A. Kępińskiego⁴ powinny natychmiast znaleźć się na A. Golonki indeksie ksiąg zakazanych. Niejasne są również uwagi na temat różnicy w rozpatrywaniu niepoczytalności przez psychiatrię i psychologię (s. 74-76). Wprawdzie Autorka trafnie uważa (s. 77), iż zadaniem prawa karnego nie jest zgłębienie zagadnień obejmujących różnicę pomiędzy normą a patologią rozumianą w sensie psychiatrycznym, to w dalszej części prowadzi ona wywody na temat sposobu wydawania opinii przez biegłych psychiatrów i psychologów. Zagadnienia te są powszechnie znane i nie wymagają ponownej rekapitulacji.

Pisząc o chorobie psychicznej (s. 82-111), A. Golonka trafnie przytacza dychotomiczny podział zaburzeń psychicznych na psychotyczne i niepsychotyczne (s. 85), ale zdaje się nie wyprowadzać z tego żadnych konsekwencji. Nie pomoże tutaj uwaga zaczerpnięta z orzecznictwa (s. 87), że choroba psychiczna jest pojęciem bardzo ogólnym i z tego powodu nie można stworzyć wyczerpującego katalogu tych chorób. O tym, iż jest to jawny fałsz, świadczą klasyfikacje ICD-10⁵ oraz DSM-5⁶, które podejmują taką próbę w oparciu o aktualny stan wiedzy medycznej. Zatrważające jest, że za najcięższy przypadek schizofrenii Autorka uznaje schizofrenię prostą (s. 96). Można tak oczywiście uczynić, lecz w pierw należy podać kryterium klasyfikacji, czego A. Golonka rzecz jasna nie dokonuje. Podobnie w przypadku omówienia choroby afektywnej dwubiegunowej (s. 98-99) badaczka popełnia błąd, klasyfikując wszystkie jej odmiany pod pozycją F31. Należałoby mieć tutaj elementarne wyczucie interpretacyjne i wiedzieć, iż ChAD obejmuje spektrum objawów osiowych. Nie wystarczy zatem wymienić przykładowych wystąpień epizodu (nie zaś zespołu! – s. 96) depresyjnego i maniakałnego. A. Golonka zdaje się zapominać, że istnA błędnie uważa, iż ich charakterystyczną cechą stanowią formalne zaburzenia myślenia w postaci urojeń (s. 101). Nie wiedzieć z jakiego powodu nie wspomina ona chociażby o zaburzeniach lękowych, które również mogą przybrać postać paranoidalną. Podobnie należy ocenić rozważania na temat nerwicy (s. 105-106), które są zasadniczo szkolne i opierają się na powszechnie dostępnych podręcznikach z psychiatrii. Natomiast rozważania na temat upośledzenia umysłowego (s. 111-124) są o tyle zbędne, że nie są one w zasadzie związane z głównym wątkiem badań podjętych przez A. Golonkę.

⁴ Zob. np. A. Kępiński, *Psychopatie*, Kraków 2013, *passim*.

⁵ Międzynarodowa Statystyczna Klasyfikacja Chorób i Problemów Zdrowotnych (ang.: *International Statistical Classification of Diseases and Related Health Problems*) w wersji z 2016 r.

⁶ Klasyfikacji zaburzeń psychicznych Amerykańskiego Towarzystwa Psychiatrycznego (ang.: *Diagnostic and Statistical Manual of Mental Disorders*) w wersji z 2015 r.

Odnosząc się do tezy sformułowanej we wstępie (s. 16) i głoszącej, iż podstaw dla formułowanych tez i wniosków Autorce dostarczyły badania prowadzone na kanwie akt sądowych z czterech sądów okręgowych (w Gdańsku, Rzeszowie, Warszawie i Wrocławiu), złośliwie można stwierdzić, że był to czas przez A. Golonkę stracony. Po pierwsze, dlatego że nie ustrzegła się ona rażących błędów metodologicznych. Wystarczy zaliczyć podstawowy kurs z metodologii ogólnej, aby wiedzieć, iż metryczkę zazwyczaj przedstawia się na początku przeprowadzonych badań. Po drugie, można zadać uzasadnione pytanie, czy oparcie się na 179 aktach sądowych stanowi próbę reprezentatywną. Pomijając ten wątek, należy wyraźnie podkreślić, że procentowe opracowanie badań nie przekłada się na wnioski ogólne (s. 263-270). Tego rodzaju działania jest przecież w stanie dokonać przeciętny absolwent szkoły podstawowej. Jeśli badania A. Golonki miałyby być interesujące, należałoby przedstawić korelacje statystyczne pomiędzy chociażby charakterem zaburzeń psychicznych a liczbą przypadków, w których został zastosowany art. 31 § 2 k.k.

Podejmując wątek zaburzenia preferencji seksualnych jako zakłócenia innych czynności psychicznych (s. 471-489), Autorka zdaje się zapominać, iż żyjemy w XXI w. Powołując się na kryteria nieprawidłowych zachowań seksualnych z pracy datowanej na 1984 r. (zob. s. 477, przyp. 1784) A. Golonka zupełnie bagatelizuje fakt, że współcześnie normy seksualne uległy znacznemu rozluźnieniu. Niech pouczającym dla niej przykładem będzie niemal powszechna akceptacja środowisk LGBT w Europie Zachodniej.

Przykładów błędów i nieściśłości związanych z dokonaną przez autorkę interpretacji rozstrzygnięć psychiatrii i psychologii (zwłaszcza klinicznej) w odniesieniu do zagadnienia niepoczytalności jest wiele. Nie potrzeba ich przedstawiać w postaci kompletnej listy. Warto przy tym dodać, iż A. Golonka częstokroć ma problemy z semantyką języka polskiego (np. s. 492). Podobnie w warstwie logicznej konstrukcji tekstu myli ona tezy i uzasadnienia (np. s. 256). Ponadto używa ona niejednokrotnie wyrażen kategorii, np. „słusznie przy tym podniesiono” (s. 360), nie tłumacząc się z obranej przez siebie taktyki językowej.

Podsumowując: ze względu na postawione cele A. Golonce nie udało się zrealizować postulatów zawartych we wstępie książki. Co więcej, można odnieść wrażenie, że nie jest to praca ani z zakresu prawa karnego, ani z zakresu psychologii i psychiatrii klinicznej, jeżeli spojrzeć się chociażby na sposób przedstawienia treści. Można przypuszczać, iż podejmowana problematyka zwyczajnie przerosła Autorkę. Jest to zapewne związane z brakiem elementarnej wiedzy z psychiatrii i psychologii. Cytowanie znanych i uznanych dzieł z tych dyscyplin naukowych zwyczajnie nie wystarczy. Trzeba bowiem także rozumieć prezentowane przez siebie treści. O tym, że A. Golonka widzi je wyjątkowo wąsko, świadczy chociażby bibliografia, w której publikacje zagraniczne dotyczące problematyki psychiatrii i psychologii można po-

liczyć na palcach jednej ręki (s. 503-545)⁷. Świadczy to o tym, iż współczesna wiedza na temat chorób psychicznych jest dla Autorki prawdopodobnie nieistotna. I niech ta dwuznaczna uwaga zamknie podniesione uwagi krytyczne.

Piotr Sobol-Kołodziejczyk
Marek Zielinski

⁷ Chociaż w odniesieniu do wywodów z zakresu prawa krajowego innych państw cytowana literatura spełnia elementarne wymogi rzetelności naukowej (s. 43-53, 243-248).